

# ŁOWICZANIN

Tygodnik społeczno-ekonomiczny i literacki, poświęcony sprawom Łowicza i jego okolic. Wychodzi co piątek.

Cena numeru 1000 marek—kwartalnie 8000 marek—z przesyłką pocztową 9000 marek.

—= Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce: =—

Przed tekstem na 1 stronie Mk. 2000  
Nekrologi i reklamy Mk 2000

\*\*\*  
Najmniejsze ogłoszenie Mk 5000.

\*\*\*  
Ogłoszenia zwyczajne wiersz Mk. 1500  
Drobne ogłoszenie za wyraz Mk 250.

Adres Redakcji i Admin.: ŁOWICZ, ziemi Warsz. Telefon № 52.  
Rękopismów niezastreżonych redakcja nie zwraca.

Redakcja jest otwartą codziennie od 10 rano do 1 popoł.

W myśl postanowienia zjazdu prasy prowincjonalnej wszelkie sprawozdania i podziękowania są płatne.

## Jest do sprzedania TOALETA

jasna o trzech lustrach.

Wiadomość: - Nowy Rynek 7 u Fr. Ku-  
charskiego.

## OGŁOSZENIE.

Józef Brzoska — Grudziądz, To-  
ruńska № 26 pośredniczy w kupnie i sprze-  
daży domów i majątków ziemskich.

## Przyczyny spadku marki i wzrostu drożyzny.

„Pamiętaj rozchodzie żyć  
z przychodem w zgodzie“.

Spadek wartości marki i drożyzna zmusiły każdego do zastanowienia się nad przyczynami tego smutnego stanu rzeczy.

Brak podstawowych wiadomości o skarbie i agitacja polityczna powoduje, że szuka się rozwiązań i przyczyn bardzo zawitych oraz najczęściej winowajców zupełnie nie tam, gdzie się oni naprawdę znajdują.

Każdy gospodarz, niezależnie od zatrudnienia i zamożności wie dobrze, że jeżeli nie chce się zrujnować musi pilnować, by rozchód był w zgodzie z dochodami. Nikt się też nie dziwi, że sąsiad który wydawał więcej niż zarabiał, traci szacunek, zaufanie i kredyt, a w końcu zostaje nędzarzem. Gdy jednak sąsiad ten się w porę opamięta, zmieni życie, zacznie pracować i oszczędzać, a długi spłacać, ludzie powracają mu szacunek, zaufanie i kredyt. Naprawa złego jest jednak trudna, wymaga ofiar i czasu, jest to czas pokuty.

To, co obowiązuje w życiu każdego gospodarza, stosuje się również i do gospodarki w państwie. Chodzi tu jedynie o większe gospodarstwo.

Poniżej podamy w bardzo przystępnym opisie najważniejsze wiadomości, dotyczące gospodarki skarbowej.

**Pieniądz.** W zamierzchłych czasach każda rodzina sama sobie wystarczała, gdyż wytwarzała wszystko to, co dla jej nielicznych potrzeb niezbędne.

Kawał skóry służył za odzienie, a mięso z ubitego zwierza, jagody, grzyby i ryba wystarczały jako pożywienie.

Z czasem jednak życie się doskonalilo, ludzie zaczęli prowadzić żywot osiadły, zajmować się rolnictwem, wytworzyć i gromadzić liczne sprzęty gospodarskie. Poszczególni ludzie doskonalili się w pewnym fachu i w ten sposób powstały zawody. Jeden się trudził myśliwstwem, inny rolnictwem, inny robił garnki, sochy, beczki i t. d.

Garncarz musiał się jednak odziać i pożywić, wymieniał więc z rolnikiem garnki swoje na zboże a z myśliwym na mięso, skóry i futra i t. p. W ten sposób powstał handel wymienny, najprostsza forma handlu.

Z czasem sposób ten handlowania w drodze wymiany stał się trudny, obmyślono wówczas jakąś stałą miarę wartości. W ten sposób powstał pieniądz. Jako pieniądz używane były początkowo skóry kunie, szkiełka, bursztyn i t. p. aż wreszcie zastosowano złoto.

Pieniądz jest więc środkiem wymiany i miarą czyli miernikiem wartości. Wybrano ostatecznie dla wyrobu pieniądza złoto.

Każdy, mając np. przed wojną 5 rubli złotych, wiedział, że jest to mniej więcej korzec zboża, para butów, pud cukru itp.

**Pieniądz papierowy.** Przed wojną w obiegu były pieniądze złote i papierowe. Ponieważ papierowy pieniądz w każdej chwili można było zamienić

na złoto w banku państwa, każdy wolał mieć papier, bo złoto było ciężkie.

Pieniądz papierowy nie był to właściwie pieniądz, lecz kwit na pieniądz złoty posiadany w banku państwa, nosił więc on nazwę biletu kredytowego. Na tym bilecie był napis, że w każdej chwili, bez żadnego ograniczenia wymienia się on na złoto i wymienną była wyraźnie ilość czystego złota na wagę.

**Pokrycie złote.** Gdy ilość wypuszczonych przez rząd pieniędzy papierowych odpowiada ilości posiadanego w banku państwa złota lub do tej ilości jest zbliżoną, czyli papier ma pokrycie złote, papier w każdej chwili, na każde żądanie wymieniony zostaje na złoto, czyli budzi **całkowite zaufanie**.

Z chwilą gdy rząd wypuszcza więcej papieru niż ma złota na pokrycie, zaufanie maleje i papier traci na wartości. Wówczas, przy zmianie na pieniądz obcego państwa, które ma pełne pokrycie, otrzymuje się mniej obcych pieniędzy.

**Drożyzna.** Papier o zmniejszonym zaufaniu ma mniejszą siłę kupną, ma mniej zaufania, mniej można za ten papier nabyć towaru, co robi takie wrażenie, że towar drożeje, chociaż na złoto wart on tyle, co i poprzednio, ale papierków trzeba dać więcej, gdyż stracili one część zaufania i wartości.

**Zaufanie.** Wartość pieniądza papierowego zależy od zaufania, a zaufanie od tego, czy ma on pokrycie pełne, czyli od tego, jak rząd gospodaruje w skarbie państwa.

Gdy rząd gospodaruje tak, że rozchody pokryte są dochodami, zapas złota nie jest zmniejszany, pieniądz papierowy, znajdujący się w obiegu, ma pokrycie pełne w złocie.

Zmniejszenie się pokrycia złotego może nastąpić z dwóch powodów: 1) gdy wydatki skarbu są większe od dochodów, skarb zmuszony jest pokryć różnicę drukowaniem nowych papierowych pieniędzy, czyli zwiększeniem emisji. Takie wypuszczanie papierowego pieniądza bez pokrycia zowie się inflacją; 2) ilość papierów w obiegu pozostaje bez zmiany, ale skarb zmuszony jest wydać część swego zapasu złota, co również stwarza brak pełnego pokrycia pieniądza papierowego.

Chwilowe wydrukowanie zawiele pieniędzy papierowych nie ma znaczenia i wpływu na wartość papierowego pieniądza, o ile skarb szybko wycofa część pieniędzy przez zmniejszenie wydatków lub zwiększenie dochodów. Gdy jednak skarb ma wciąż większe wydatki od dochodów i brakujące pieniądze pokrywa drukiem nowych, zaufanie do pieniądza papierowego maleje i wartość jego w stosunku do obcych pieniędzy i do towarów się zmniejsza. Tracą wówczas wszyscy posiadacze pieniądza papierowego, znajdującego się w obiegu. Porównać to można do dolewania wody do wina. Ilość wina (pokrycie złote) zostaje ta sama, woda (inflacja) wino tylko rozcieńcza i staje się ono coraz słabsze.

Wartość pieniądza papierowego zależy wówczas głównie od zaufania do rządu.

Brak wiary w umiejętność radzenia podcina zupełnie zaufanie do pieniądza papierowego, traci on szybko na swej wartości, coraz mniej można za ten papier nabyć towaru i wyraża się to pozornie w postaci wciąż rosnącej drożyzny.

Każda nowa ilość wydrukowanych i puszczo-nych w obieg pieniędzy papierowych bez pokrycia wywołuje obniżenie wartości wszystkich poprzednio wypuszczonych pieniędzy, znajdujących się w obiegu. Każdy posiadacz tych pieniędzy staje się biedniejszy, gdyż za swe oszczędności mniej nabyć

może. Inflacja jest to niewidoczny złodziej, który każdego okrada i uboży.

W czasie inflacji ludzie przestają oszczędzać pieniądza papierowego, uciekają od niego, nabywają obce waluty, lub duże zapasy towarów, aby uchronić się od straty i zubożenia. Stwarza to wielkie zapotrzebowanie obcych walut i towarów, które tem szybciej drożeją, papier coraz szybciej traci na sile nabywczej, czyli na wartości, coraz mniej zań kupić można, każdy wówczas mówi, że drożyzna rośnie, drożyzna szaleje.

Zwykle zarobki urzędników i robotników nie wystarczają na ich utrzymanie, zgłaszają oni żądania podwyżek czyli dodatków drożyznianych, wybuchają strejki. Rząd zmuszony jest zwiększać płacę, a więc jeszcze więcej drukować pieniędzy papierowych. a pieniądz papierowy coraz szybciej traci na wartości. Podatki rosną, ale wobec spadku wartości pieniądza w chwili gdy wpływają do skarbu mają mniejszą wartość, niż w chwili, gdy podatek nakładano, czyli dochody skarbu wciąż maleją, a wydatki szybko rosną. Jest to pogoń psa za własnym ogonem.

**Marka Polska.** Powołali ją do życia Niemcy w czasie okupacji. Na tych okupacyjnych markach tak zw. „Kriesach“ był napis, że rzesza niemiecka za te marki przyjmuje odpowiedzialność, miały więc one wartość marki niemieckiej. Za te marki rząd niemiecki wykupywał i wywoził z Polski, co tylko żywnie chciał: zboże, bydło, konie i t. p.

Gdy Niemcy Polskę opuścili (marka warta była 40% marki złotej) marka okupacyjna została, lecz Niemcy zobowiązania swego nie dotrzymali i żadnej odpowiedzialności za nią nie wzięli.

Z rąk okupantów przeszła władza w Polsce do rąk lewicy, pod kierunkiem socjalistów się znajdującej.

Jak wiadomo, socjaliści mają swój osobny pogląd na ustrój społeczny, na gospodarkę państwową i skarbową, a więc i pieniądz. Ich sposoby rządzenia wypróbowane zostały w całej pełni w Rosji z wiadomym już skutkiem. Polska była również terenem rządów socjalistycznych, nie opanowali oni jednak wszystkich dziedzin życia, gdyż Polska ma zdrowszy organizm od Rosji i Polak kocha swoją ojczyznę, przeżywa więc Polska chorobę socjalizacji trochę lżej od Rosji.

Socjaliści nie uznają własności prywatnej. Wszystko musi być rządzone i zagospodarowane przez państwo. Zarządzeniami skrupowano życie gospodarcze, do kierowania wszystkim w państwie trzeba dużo urzędników. Utrzymanie ich kosztuje drogo, pobory pochłaniają olbrzymie sumy. Aby móc płacić trzeba mieć dochody, musi więc rząd pobierać podatki. Uciekano się więc stale do najprostszego dla rządu sposobu zaradzenia brakowi pieniędzy w skarbie. Puszczono w ruch maszynę drukarską, wypuszczono niezliczoną ilość pieniędzy papierowych. Do dziś dnia kręci się maszyna drukarska.

Sejm Ustawodawczy, gdzie rządziła lewica, cały szereg rządów, głównie dbał o to, by się wyborcom przypodobać. Wciąż uchwalano nowe wydatki. Rozdawano pieniądze jak plewy, kupując sobie w ten sposób niewybrednych zwolenników dla rządów lewicy.

Nie chcąc narażać się wyborcom, gdyż to groziło utratą wpływów, a więc i władzy, podatków prawie nie nakładano. Mając jednak wobec nieoszczędnej gospodarki i dużej liczby urzędów, wydatki olbrzymie, zastosowano zamaskowany, ustry-

ty podatek omisyjny, przez drukowanie coraz to nowych pieniędzy papierowych.

(dokończenie nastąpi)

## ROLNICZA MISJA FRANCUSKA w Łowickim.

Dnia 22 czerwca b. r. witał powiat Łowicki rzadkich gości. Rolnicza Misja Francuska po zwiedzeniu całej niemal Polski, po zetknięciu się z zastępem najwybitniejszych rolników i najlepiej prosperujących gospodarstw, zatrzymała się w naszym powiecie, by stąd przez Gdańsk odjechać do Francji. Na czele misji stał p. senator Noulens b. minister rolnictwa we Francji. Czytelnikom „Łowiczana” przypomnieć należy, że p. Noulens był ambasadorem Francuskim w Petersburgu w okresie rewolucji w 1917 roku i tam przyczynił się wydatnie do sformowania korpusów polskich w Rosji. Jego niezachwianej przyjaźni i poświęceniu dla sprawy polskiej wiele zawdzięczają rodacy nasi w Rosji. Jeżeli zaś w niektórych sprawach np. Odeskiej, stanowisko wojsk alianckich nie było na wysokości chwili, to działo się to zawsze poza jego wiedzą lub wbrew jego radom. Tem gorętszym sercem witaliśmy go w Polsce!

Obok niego wybitne miejsce zajmował wśród członków Misji hr. de Nicolay wice prezes Tow. Rolników Francji, dalej prezes Zw. Synd. p. Toussin profesorowie Schribeau i Hittier i t. d.

Z ramienia Centr. Tow. Roln. towarzyszyli im pp. red. Jan Lutostawski, red. St. Jarkowski i p. Kiewlicz. Po zwiedzeniu gospodarstwa senatora Kiniorskiego w Suchodębtu, Szkoły C. T. R. w Mieczysławowie i obory w Łękach Kościelnych przybyła Misja do Walewic skąd pod kierownictwem p. St. Grabińskiego udała się samochodami do wsi Bocheń. Zbliżające się automobile powitała orkiestra strażacka jedną zwrotką Marsyljanki, poczem goście francuscy i polscy zostali wprowadzeni do domu ludowego i zajęli miejsca na trybunie. Wówczas wystąpił p. Jan Urbanek członek wydziału pow. i wygłosił następujące przemówienie:

„Panie Ministrze — panowie. W imieniu wsi Bocheń witam panów jaknajserdeczniej. Radzi jesteśmy że wieś Bocheń została wybrana dla zetknięcia się panów ze średnim i drobnym polskim rolnikiem. Za chwilę będziemy mieli możność pokazać panom to wszystko, co pracą i zapobiegliwością udało nam się zbudować i ocalić w czasie klęsk wojennych. Zdajemy sobie sprawę że na drodze do udoskonalenia naszych gospodarstw rolnych wiele jeszcze pozostaje nam do zrobienia ażeby móżd dorównać gospodarstwom francuskim, które też będą dla nas żywym przykładem tej doskonałości metod, jakimi rolnik posługiwać się winien dla należytego zagospodarowania i wykorzystania ziemi. Najsilniejsze są te węzły uczucia, które są wzmocnione wspólnym interesem państwowym.

Interesem wspólnym obu naszych krajów jest ażeby rolnictwo i produkcja rolna stały na odpowiedniej wysokości.

Znakomitą pomocą i zachętą dla nas średnich i drobnych rolników w pracy naszej jest zaszczyt jaki robi nam rolnicza misja Francuska, z p. min. Noulensem na czele którego przyjaźń dla Polski zapisana jest głęboko w naszej pamięci. To też dzie-

kując raz jeszcze za obecność tu panów, wzniosę okrzyk na cześć waszej Ojczyzny:

„Niech żyje Francja!”

Poczem orkiestra znów odegrała Marsyljanę. Po przełożeniu przemowy p. Urbanka na francuski przez p. Grabińskiego zabrał głos sen. Noulens dziękując za przyjęcie i wyrażając podziw i hołd dla rolnika polskiego który potrafił podczas zawieruchy wojennej i socjalnej utrzymać i podźwignąć rolnictwo: „pewny jestem”, zakończył p. Ambasadór że polski włościanin który wykazał takie umiłowanie ziemi, wsparty o pomoc i przyjaźń sąsiadów swych ziemian polskich, zapewni Polsce przez należyty rozwój rolnictwa podstawę niezbędną dla jej wewnętrznej spójni i zewnętrznej siły! „Niech żyje Polska” Po odegraniu „Jeszcze Polska nie zginęła” nastąpił pokaz naszych narodowych tańców, burzliwie oklaskiwany przez członków Misji, poczem dwie dziewczynki wreczyły pp. Noulensowi i hr. Nicolay wycinanki księżackie.

Na zakończenie dokonano szereg zdjęć fotograficznych, zwiedzono dom i zagrodę Jana Urbanka, poczem wszyscy goście powrócili do Walewic. Dla pożegnania Misji przybyli specjalnie do Walewic: Min. Rolnictwa i Dóbr państwowych poseł Jerzy Gościcki, prof. dr. Rostafiński, prezes pomorskiej Izby Rolniczej dr. Kazimierz Tempski, b. prezes poznańskiej Izby Rolniczej hr. Aleksander Szembek, prezes Centr. Tow. Roln. p. Kazimierz Fudakowski, senator Kiniorski, prezes Kresowych Zw. Ziemian hr. Antoni Jundziłł, prezes Zrzeszenia wł. lasów p. Alfred Jankowski i wielu innych.

O godz. 7-ej wieczór rozpoczęło się w białej sali pożegnalne posiedzenie pod przewodnictwem prezesa Fudakowskiego poświęcone zestawieniu wyników i wrażeń wycieczki francuskiej, poczem o godz. 9-ej zasiedli goście w liczbie 40 do pożegnalnego obiadu podczas którego wygłoszono szereg toastów. Pierwszy w charakterze gospodarza przemówił po francusku p. Stan. Grabiński w następujących słowach.

Panowie!

„Dzisiaj dobiegła końca wasza wycieczka po Polsce, to też może dopiero jutro, gdy kolysani falami polskiego Bałtyku, oddalać się będziecie od naszych wybrzeży, dopiero wówczas, albo nawet jeszcze później, w domu, we Francji, będziecie mogli stworzyć sobie jednolity obraz waszych przeżyć, dopiero wówczas zwiążą się syntetycznie wszystkie widziane obrazy.

Od pierwszej chwili, gdy, jako przedstawiciel Zrzeszeń Rolniczych, miałem zaszczyt witać was w Dziedzicach, aż do dnia dzisiejszego byliście celem owacji i takiego serdecznego wylania uczuć, jakiego Polak nie skąpi jedynie swoim przyjaciółom.

W miarę umiejętności, staraliśmy się pokazać to, co Polska posiada oddawną, oraz to co zdobywa pracą, nie ukrywaliśmy braków naszej produkcji ani też okolic ciężko doświadczonych w wojnie. Bo właśnie na tle stron ciemniejszych odbija się jasną plamą postać rolnika polskiego, który, zasłuchany w szept ziemi — pełni swoją powinność.

Rozmach, z jakim postępuje rolnictwo — niechaj będzie dowodem, czem już dzisiaj jest, a tembardziej czem w przyszłości będzie Polska w rodzinie produkujących narodów, jaka jest wartość jej przyjaźni.

Żleby się jednak stało, gdybyście chcieli mierzyć Polskę jedynie miarą quintali zboża czy cukru, zapominając o produkcji może mniej popłatnej, lecz niezbędnej w życiu narodu — o produkcji ducha.

Pan de Toussaint, przemawiając w Warszawie do przedstawicieli 800 Kółek Rolniczych, użył mniej więcej następującego zwrotu: „Podanie niesie że Flamandowie, idąc do bitwy, klękali, by ucałować ziemię rodzinną, by mieli siły do walki; żaluję, że nie przywiózł ze sobą garści ziemi francuskiej, by ją zmieszać z Polską ziemią i obie razem ucałować w dowód czci”.

Jeżeli Polska mogła po latach niewoli powstać i czuć się panią, to zawdzięczamy to przywiązaniu do tradycji i ziemi.

Wśród fotografii tej okolicy, które panom na pamiątkę bytności w Wałewicach ofiaruję, jest jedna, która przedstawia krzyż w polu żyta.

To jest, proszę panów, symbol naszej psychiki narodowej.

Towarzysząc panom do Janowa, zwracałem uwagę waszą na liczne krzyże stare i nowsze, stojące na rozstajach dróg. Polak zwykł jest upamiętniać zdarzenia, wznosząc krzyż—Bogu na chwałę, przyszłym pokoleniom na pamiątkę. Kto zna historję Polski, ten potrafi odczytać ją w krzyżach.

Ten, o którym mówię, wyrósł na mogile jakiegoś nieznanego żołnierza, który tutaj, na obcej sobie ziemi, przyszedł złożyć kości. I krzyż jego mogiłny znaczy w historii chwilę, gdy wśród mogił niemieckich i rosyjskich—powstała Polska. Wywalczył nam wolność przedewszystkiem żołnierz francuski, który tym sposobem zasłużył sobie na wieczną wdzięczność naszą.

Dziś wokół tej mogily szumi żyto—owoc pokojowej pracy polskiego rolnika, chyli się od wiatru, lecącego z zachodu z pieśnią pracy wolnych narodów.

I naród tej pieśni usłucha i pracą potrafi zapewnić Polsce utrzymanie odzyskanej niepodległości.

Lecz naród, co potrafił być wierny wierze i ziemi—potrafi być też wiernym przyjaźni. I dlatego, odpowiadając na przemowę warszawską, powiem panom, byście wzięli ze sobą do waszej cudnej Ojczyzny garść ziemi polskiej, bo w niej leży zaklęcie naszej wierności. „Semper Polonia fidelis”—widnieje na starych medalach. Polska zawsze była i będzie wierną tak zobowiązaniom, jak i przyjaźni.

U stołu tego widzicie zgromadzonych rolników wszystkich stanów, którzy, żegnając was, podnoszą wraz ze mną kieliszki z okrzykiem:

Niech żyje Francja!”

(d. n.)

## Działalność komisarza oszczędnościowego.

Nadzwyczajny komisarz oszczędnościowy pan wojewoda Moskałewski przed paru tygodniami dopiero objął urządowanie. Przed kilku zaś dniami wygłosił na Radzie ministrów swe exposé. Jak się dowiadujemy ze źródeł miarodajnych, akcja oszczędnościowa komisarza Moskałewskiego prowadzona będzie w porozumieniu z poszczególnymi ministerjami, w łonie których powstają specjalne komisje oszczędnościowe złożone z trzech członków.

Oszczędności będą zaprowadzone zarówno w dziele wydatków osobowych jak i rzeczowych.

Komisarz oszczędnościowy będzie miał podobno zapewniony przez ministerjum skarbu wpływ na układanie poszczególnych pozycji budżetu na najbliższy rok budżetowy.

Rząd wygotował już projekt ustawy, normującej zasady, na jakich opierać się będzie akcja oszczęd-

nościowa. W najbliższym czasie projekt ten ma być przyjęty przez Radę ministrów i wniesiony do sejmu. Wówczas dopiero komisarz oszczędnościowy będzie miał możność prawną rozwinięcia wydawniczej działalności. Obecnie akcja jego musi ograniczać się do szcuplejszego zakresu, w granicach tych jednak już obecnie dają się zauważyć bardzo znaczne stosunkowo rezultaty. Dotychczasowe za rządzenia, wydane na skutek zaleceń komisarza oszczędnościowego dały już skarbowi miliardowe oszczędności.

## Ochrona lokatorów.

20-go lipca obradowała podkomisja prawnicza, powołana celem rozważenia artykułów od 3 do 9 projektu ustawy o ochronie lokatorów.

Przedstawiciel ministerjum pracy podał do wiadomości komisji wyniki dochodzeń rządu co do wysokości płac robotniczych w pierwszej połowie 1914 r. i w czerwcu 1923 r. Za podstawę obliczeń przyjęto wartość przeciętną złotego polskiego, ustaloną przez p. k. k. p. na 14.020 mk. polskich.

Wedle tych obliczeń, płace robotników w czerwcu rb. wynosiły od 31 do 79 proc. płac robotniczych w połowie 1914 r.

Największe obniżenie płac w stosunku do zarobków z r. 1914 przypada na robotników wykwalifikowanych. Od podanego stosunku procentowego istnieją wyjątki zarówno na korzyść, jak i na niekorzyść płac robotniczych. A więc w zakładach starachowickich i ostrowieckich płace wynoszą przeciętnie od 17 do 49 proc. płac, pobieranych w 1914 r. podczas gdy zarobki pracowników w zakładach użyteczności publicznej w Warszawie wynoszą przeciętnie od 50 do 203 proc. płac z roku 1914.

Dane powyższe obliczone są na podstawie liczb w przemyśle metalowym, włókienniczym, górniczym, naftowym, budowlanym, drzewnym, oraz w zakładach użyteczności publicznej.

Przedstawiciel ministerjum spraw wewnętrznych udzielił wyjaśnień co do wysokości komornego za mieszkania jedno i dwu pokojowe, płaconego w czerwcu 1914 r. i w czerwcu 1923 r. Należy jednak stwierdzić, że danych w tej sprawie dostarczyły jedynie województwa: krakowskie, poznańskie, pomorskie i wileńskie, podczas gdy inne województwa, a nawet i prezydjum st. m. Warszawy żadnych materiałów liczbowych nie nadesłały.

Z otrzymanych przez ministerjum materiałów, wynika, że w województwie krakowskim płacono w 1914 r. za mieszkanie 1-pokojowe od 5 do 20 koron, obecnie zaś płaci się 3 do 20 tysięcy.

W województwie poznańskim w r. 1913 płacono za mieszkanie 1-pokojowe 16 do 20 mk. niem. obecnie zaś płaci się 5 do 8 tys. mkp., za mieszkanie 2-pokojowe 20 do 25 tys. mkp., obecnie zaś 8 do 15 tys. mkp.

Na zapytanie ze strony posłów przedstawiciel ministerjum sprawiedliwości oświadczył, iż rząd rozważa obecnie zmiany, jakie ma zamiar wprowadzić do przepisów projektu, odnoszących się do dopuszczalnej podwyżki obecnego komornego i że ostateczna decyzja rządu co do sposobu obliczania wartości złotego polskiego dotychczas jeszcze nie zapadła.

Wobec tego oświadczenia podkomisja postanowiła narazie prace swe przerwać i zwrócić się

do rządu, aby powziął decyzję w tych sprawach do czasu posiedzenia pełnej komisji prawniczej które wyznaczone jest na dzień 23 b. m.

## Jak się uchronić od gruźlicy?

1. Każdy kaszlący, a szczególnie chory na gruźlicę, powinien spluwać w mieszkaniu do naczynia, napełnionego wodą, lub płynem, zabijającym zarazki gruźlicy (3 proc. roztwór karbolu, lisolu); na ulicy—do spluwaczki kieszonkowej lub w razie braku spluwaczki do rynsztoka.

2. Kaszlący powinien podczas kaszlu zasłonić sobie usta chusteczką, albo kawałkiem papieru, który należy po użyciu spalić. Chusteczkę przed praniem należy dobrze wygotować.

3. Kaszlący mężczyźni powinni krótko strzyż brodę i wąsy.

4. Kaszlący nie powinien nikogo całować.

5. Kaszlący powinien mieć oddzielne naczynia do jedzenia, które należy po każdym jedzeniu odpowiednio wmyć we wrzącej wodzie.

6. Bielizna kaszłających powinna być przechowywana w oddzielnym worku i przed praniem wygotowana.

7. Kaszlący, zwłaszcza suchotnik, powinien mieć oddzielny, jasny i suchy pokój, a przynajmniej własne łóżko; pod żadnym pozorem nie może kaszlący spać z innymi osobami, a szczególnie z dziećmi.

8. We wszystkich sypialniach a szczególnie dla kaszłających, powinno być jak najmniej niezbędnych sprzętów.

9. Wszystkie sypialnie powinny być obszerne, słoneczne i codziennie kilkakrotnie przewietrzane.

10. Podłogi w mieszkaniach, szczególnie gdzie przebywają osoby kaszlące, powinny być wycierane mokrą ścierką i co najmniej raz na tydzień myte gorącą wodą i mydłem. Nie należy zamiatać podłogi szczotką.

11. Mieszkanie, w którym mieszkał kaszlący, powinno być starannie dezynfekowane. Bez dezynfekcji nie powinno się zajmować mieszkania suchotników.

12. Nigdy nie należy oszczędzać na odżywieniu, gdyż pożywienie skąpe, niestrawne, nieregularne, wywołuje skłonność do suchot.

13. Należy unikać używania alkoholu i tytoniu, gdyż spożywanie trunków i palenie papierosów osłabiają organizm i przygotowują dla zarazków gruźlicy podatne podłoże.

14. Nigdy nie należy używać mleka nieprzeżowanego, gdyż w mleku surowym często znajdują się zarazki gruźlicy.

15. Gdy tylko ktokolwiek zauważy, że mizernieje, chudnie, słabnie, traci łaknienie, chęć i możliwość do pracy i pluje, niech bezzwłocznie zgłasza się do lekarza i podda się obserwacji i opiece lekarskiej.

## Rodaku!

Państwo jest to bardzo złożony mechanizm, tak jak zegarek wszystko musi być dopasowane, aby dobrze chodziło.

Pięć lat lewica sypała do tego zegarka piasek, wtykała gwoździe. Zegarek się zepsuł i chodzi coraz gorzej.

Oddano zegarek do zegarmistrza. Trzeba zmienić sprężynę, oczyścić rdzę, naoliwić, zmienić kółka.

Zegarmistrz pracuje, a andrus, który zegar zepsuł, krzyczy:

„Partacz nie może naprawić. Ja odrazu zepsułem, a on już 5 tygodni reguluje. Precz z takim zegarmistrzem. Dla mnie to była zabawka sypać piasek i wtykać gwoździe, a on od 5 tygodni pracuje i poci się — partacz!”

A dureń się śmieje i wierzy.

Weź, rodaku, do ręki zegarek, wetknij we włos lub sprężynę szpilkę — zegarek zepsuty, Idź do zegarmistrza. a on twoją psotę parę godzin naprawiać musi.

**Lewica rządziła 5 lat. Rząd narodowy rządzi od 5 tygodni.**

## KRONIKA Kalendarzyk.

*Piątek* Natalji M., Paltencona M.

*Sobota* Innocentego M.

*Niedziela* Marty P., Olawa Kr. M.

*Poniedziałek* Julitty i Donatylli M. m.

*Wtorek* Ignacega Loyoli W.

*Środa* Piotra Ap. w Okowach.

*Czwartek* N. M. P. Aniel., Stefana P. M.

Wschód słońca g. 4 m. 43. zachód g. 8. m. 35.

— **Rezygnacja.** Dochodzą nas wieści, że ks. Prałat Jan Niemira ustępuje ze stanowiska Prezesa Rady Opiekuńczej Seminarjum Nauczycielskiego w Łowiczu.

— **Lombardowanie pożyczki złotej.** Polska krajowa kasa pożyczkowa podaje do wiadomości, że udziela pożyczek terminowych na zastaw 8 proc. państwowej pożyczki złotej z 1922 r. według miernika złotego na następujących warunkach:

1) Pożyczki przyznaje się w wysokości 75 proc. kursowej wartości giełdowej.

2) najniższa pożyczka wynosi złotych dziesięć;

3) Stopa procentowa wynosi 9 proc.

Kurs złotego polskiego przy pożyczkach terminowych według miernika złotego obowiązuje ten sam, co dla 6 proc. złotych bonów skarbowych.

— **Podwyższenie taryf kolejowych.** Minister przem. i handlu podpisał rozporządzenie o podwyższeniu taryf kolejowych, mającem wejść w życie z dniem 1 sierpnia. Wysokość podwyżki taryfy osobowej wynosi 35%, towarowej 100%. Specjalne ulgi zanotowano dla nafty. Rozporządzenie to wydano w porozumieniu z ministrami kolei i skarbu.

— **„Miljonówka“.** W ostatnim ciągnięciu milionówki wyszedł z koła numer 1,738,005 sprzedany w Łodzi.

— **Zabawa taneczna** w klubie urzędników odbędzie się dnia 28 b. m. t. j. w sobotę. Do tańca przygrywać będzie T-wo artystyczne. Początek o godz. 8 wieczorem. Wejście dla członków i wprowadzonych gości.

— **Ustawa o amnestji.** Opracowana i uchwalona przez Sejm ustawa o zastosowaniu amnestji z powodu uznania naszych granic—niebawem wejdzie w życie. Jak jesteśmy poinformowani, ustawa ta już wydrukowana, oryginał zaś jej przesłany do podpisu p. Prezydentowi Rzeczypospolitej i Prezesowi Rady Ministrów, Witosowi. Nasze Władze sądowne otrzymały już kopje powyższej ustawy. Streszczenie tejże nie omieszkamy podać w swoim cza-

się do wiadomości publicznej. Ustawa powyższa przysporzyła niemało pracy naszej prokuraturji, która jeszcze dużo czasu poświęcić musi na przejrzanie aktów sądowych.

— **Prośba do ojców miasta.** Wszystkie nasze matki, żony i córki oraz gospodynie proszą Świętą Radę Magistratu o obmyślenie sposobu aby nie przechodziły męk Tantalą, jeżeli chcą kupić na Nowym Rynku cokolwiek w dzień targowy. Tłok, ścisk, najeżdżanie wozów, niemożność dostania się do właścijanek siedzących z nabiałem i drobiem, każda kupująca powraca do domu chora. Niewygoda ta również odczuwać się daje właścijkom. Opowiadają, że dawniej siadały sobie na Starym mieście pod Zaborowskim i psu drogi nie pokazały, a teraz nigdzie niema miejsca spokojnego.

Czyby nie można wyznaczyć miejsce np. na Glinkach, gdzieby kobiety przybyłe pieszo z nabiałem, drobiem, jagodami, grzybami mogły zająć miejsca rzędami nie będąc, najeżdżane, popychane gniecione—wszakże miejsca jest dosyć. Nowy zaś Rynek cały zatarasowany wozami, straganami, sprzętami w niczem nie stracił by swego handlowego charakteru. A gdyby jeszcze przyspieszyć przeprowadzenie ulicy obok kościoła popijarskiego byłby idealny dostęp na Glinki dla wszystkich i ludzie niepotrzebowaliby obijać sobie boków, deptać drugim po nogach i przeklinać ten moment gdy trzeba się udać na targ po zakupy.

— **Wystawa rolniczo-przemysłowa w Łowiczu.** W m. Wrześniu odbędzie się w Łowiczu największa z wystaw organizowanych w roku bieżącym. Obejmuje ona teren 10 powiatów sąsiadujących z Łowiczem. Wystawa ta będzie wznowieniem sławnych „jarmarków“ łowickich. Datują się one od 16 wieku, gdy na Sw. Marcina ściągaly do Łowicza tłumy kupców nietylko z Polski, lecz również ze Wschodu i Zachodu Europy. Następnie, počawszy od r. 1856, miały się w Łowiczu odbywać co dwa lata stale wystawy rolniczo-przemysłowe, pierwsza odbyła się rok później. Wystawa obecna obejmować będzie działy: rolniczy i hodowlany, pod protektoratem Minist. Roln. i Centr. Tow. Rolniczego; rzemieślniczy, pod protekt. C. T. Rzemieśl. przemysłowy, budowlany i pożarniczy. W czasie wystawy odbędzie się zjazd straży pożarnych i ćwiczenia konkursowe straży.

Organizacją działu rzemieślniczego zajęło się Tow. Rzemieślnicze w Łowiczu, na czele tego działu stanął p. Andrzejewski, prezes Tow. Wobec spodziewanego dużego zjazdu z całej Polski wystawcy rzemieślnicy mogą rachować na reklamę i zbyt swoich wyrobów.

Informacji udziela Biuro Wystawy, Łowicz, róg ul. Wjazdowej i Tkaczewa.

— **Jakie święta są obowiązujące?** Okólnik ten brzmi: Do wszystkich Ministerstw, Głównych Urzędów, Prokuraturji Generalnej Rzeczypospolitej Polskiej.

Prowizoryczny wykaz uroczystych świąt narodowych i kościelnych, obowiązujących na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej: 1) Wszystkie niedziele w roku, 2) Nowy Rok—1 stycznia, 3) Trzech Króli—6 stycznia, 4) Oczyszczenie M. B.—2 lutego, 5) Zwiastowanie M. B.—25 marca, 6) Drugi dzień Wielkiej Nocy, 7) Rocznica Konstytucji—3 maja, 8) Wniebowstąpienie Pańskie, 9) Drugi dzień Zielonych Świąt, 10) Boże Ciało, 11) św. Piotra i Pawła—29 czerwca, 12) Wniebowzięcie N. M. P.—15 sierpnia, 13) Narodzenie M. B.—8 wrześ-

nia, 14) Wszystkich Świętych—1 listopada, 15) Niepokalane Poczęcie—8 grudnia, 16) Boże Narodzenie—25 grudnia i św. Szczepana—26 grudnia.

Powyższe święta obowiązują aż do dnia wydania odnośnej Ustawy Sejmowej.

Okólnik Rady Ministrów posiada nader doniosłe znaczenie, wobec dużego zainteresowania powyższą sprawą i wątpliwości, jakie święta należy uważać za obowiązujące, tak ze strony fabrykantów, kupców, rzemieślników, jak i robotników oraz ze względu na wypadki niewłaściwego sporządzania protokółów policyjnych o gwałcenie święta, skierowanych do Inspektora Pracy dla wytoczenia sprawy sądowej.

Okólnik ten unormuje wreszcie, chociaż tymczasowo skomplikowaną kwestję dni świątecznych.

— „**Na Jasnym Brzogu**“ Dowiadujemy się że Kino wojskowe wyświetla w niedzielę i poniedziałek dnia 29 i 30 b. m. znakomity dramat, osnuty na tle noweli H. Sienkiewicza pod powyższym tytułem.

Zaznaczyć jeszcze należy że udział biorą artyści scen polskich.

## Q R I A R Y.

### Na szkołę ks. Budkiewicza

złożyły ofiary następujące osoby: Urbanek Jan 12.000 Rusek Jan 2.000, Dymecki Franciszek 6.000, Borecki Karol 10.000, Stańczyk Konst. 2.000, Grzegorek Wład. 1.000, Kret Jan 10.000, Wojda Franciszek 5.000, Kowalski Jan 5.000, Kazimierski Mateusz 10.000, Gajda Feliks 5.000, Niedzielski Feliks 10.000, Miedzianowski Jan 5.000, Podsedek Augustyn 2.000, Szczypiński Konst. 5.000, Okraska Stanisław 5.000, Błaszczuk Aleksander 5.000 razem marek 100.000.

### Na dom Akademika Polskiego w Warszawie.

Pan Antoni Szaniawski mk. 500.000, (wplacono do kasy sejmikowej w Łowiczu).

### Dla wstydzących się zebrać.

W dzień imienin matki dn. 26/VII w myśl jej zasad Wanda Rószkiewiczowa mk. 10.000.

## Z KRAJU.

(-) Waluciarz dostał obłędu w obliczu karzącej sprawiedliwości. Od dłuższego już czasu policja warszawska śledziła niejakiego Nuchima Krakauera, o którym wiadomo było, że prowadzi zakazane transakcje walutowe.

Sprytny waluciarz potrafił jednak wymknąć się z zastawianych nań siideł.

Nigdy nie nocował w domu ani u krewnych lub przyjaciół, na czarnej giełdzie nie pokazywał się wcale, gdyż „delikatne“ transakcje dokonywał przez swoich „prokurentów“.

Sam jednak tak sprytnie potrafił lawirować, że policja nie mogła przez dłuższy czas trafić na jego ślady, chociaż posiadała niezbite dowody jego działalności finansowo kryminalnej, którą rozwijał na terenie stołecznym z coraz większą bezczelnością.

Onegdaj jednak przyszła kreska na Matyska.

Wraz z innymi waluciarzami został aresztowany i zwykłą w takich wypadkach drogą, powędrował na ul. Bracką nr. 17 gdzie oczekiwał go już nadkomisarz Wiskowski.

Tu Krakauer stracił całkowicie nadzieję uniknięcia karzącej ręki sprawiedliwości.

Strach przed zasłużoną karą wprowadził go w stan silnego zdenerwowania, które wzrastało z minuty na minutę.

Na kilka chwil przed wprowadzeniem go do gabinetu gdzie miał stanąć przed obliczem nadkomisarza Wiskowskiego—zdenerwowanie Krakauera było tak wielkie, że graniczyło z obłędem.

Badanie okazało się niemożliwe.

Pot kroplisty łęku ściekał mu z czoła. Ręce i nogi drżały konwulsyjnie. Zamiast słów ze ściśniętego strachem gardła wydobywał się niezrozumiały bełkot.

Zanim przybyła wezwana żona, Krakauer zwarjował.

Odwieziono go do zakładu umysłowo chorych.

(-) **Tragiczne zakończenie wyścigów.** W dniu onegdajszym odbywały się dystansowe wyścigi kolarskie o mistrzostwo województwa łódzkiego. W wyścigach tych brał między innymi udział Alfons Szefler zam. w Łodzi na szosie Pabjanickiej 26, jeden z lepszych jeźdźców województwa łódzkiego.

Wskutek silnego gorąca, Szefler na skrócie pod Łagiewnikami spadł z roweru i stracił przytomność. Szeflera przewieziono autem do Łodzi do szpitala Poznańskich, gdzie stwierdzono, iż uległ on porażeniu słonecznemu. Po 9-ciu godzinach, nie odzyskawszy przytomności, Szefler zmarł.

Śmierć jego wywołała w szerokich kołach sportowych przynębiające wrażenie.

(-) **Przyjazd „biskupa“ marjawickiego z żoną i dwojgiem dzieci.** Do Łodzi przyjechał kozłowita, „biskup“ Kowalski z żoną-zakonnica i dwojgiem własnych dzieci (sic) oraz paru „kterykami“ w trepkach, stanowiącymi jego asystę przyboczną.

Z Kowalskim bawi również marjawicki duchowny Gołębiowski.

Obaj kozłowicy „dygnitarze“ w dniu wczorajszym odprawiali praktyki religijne i wygłaszali nauki w zborze przy ul. Zagajnikowej, na które zbierały się tłumy ciekawej gawiedzi i dawnych kozłowitów.

Pomiędzy kobietami dochodziło do częstych sporów i kłótni na tle fanatyzmu religijnego.

Szczegóły pobytu wspomnianych krzewicieli marjawityzmu trudno nam było wydostać, gdyż zwolennicy tej sekty nie dopuszczają do nich profanów, obawiając się zemsty ze strony odstępców, którzy, porzuciwszy sekciarstwo, powrócili do wiary ojców, a tych w Łodzi są dziesiątki tysięcy.

Pozostała w sekcie ludność stanowi szczupłą garstkę najciemniejszych osobników, wśród których przeważają sfanatyzowane kobiety-histeryczki.

(-) **W poszukiwaniu świętokradców gnieźnieńskich.** W poniedziałek rano sprowadzono z Łodzi trzech bandytów, których policja łódzka podejrzewa o dokonanie świętokradstwa w katedrze gnieźnieńskiej. Przy konfrontacji z tamtejszą policją nie zdołano jednak narazie stwierdzić ich winy. Oskarżeni znajdują się nadal w areszcie do dyspozycji władz śledczych. Policja prowadzi w dalszym ciągu energiczną akcję, zmierzającą do wykrycia sprawców, której rezultaty trzymane są ze zrozumianych względów w ścisłej tajemnicy.

Szczególnie zagadkowo przedstawia się sprawa automobilu, którym zuchwali rabusie wywieźli łup.

W nocy, poprzedzającej rabunek ciemno zielony, niezwyklej rozmiarów automobil zauważono przed cukiernią „Esplanada“. Samochód ten udał się następnie w kierunku archikatedry. To samo

auto stało następnego dnia naprzeciw wejścia do Tumu, u zbiegu ulic Tumskiej i św. Wojciecha w czasie odpowiadającym spełnieniu świętokradzkiego włamania.

Okazuje się, że pierwotna wersja, jakoby auto posiadało numer, jest nieprawdziwa. Wiadomo że nr. samochodu był zaklejony, co potwierdza też ogłoszenie prokuratury, wzywające każdego, kto by wiedział cokolwiek o tym tajemniczym automobilu, do poinformowania o tem niezwłocznie władz śledczych.

Korespondent „Kurjera Poznańskiego“ rozmawiał z ks. infułatem Laubitzem, który wyraził zdanie, że kradzież musiała być oddawna już przygotowana. Podobno jeszcze w lipcu roku ubiegłego policja poznańska była zaalarmowana poszlakami przygotowań do kradzieży.

Ks. Infułat Laubitz zaznaczył, że kapituła uczyniła wszystko, co było możliwe pod względem technicznym w kierunku zabezpieczenia skarbcza i przypuszcza, że przynajmniej część łupu znajduje się dotąd w Gnieźnie. Przypuszczenie to opiera na tem, iż bandyci, zapewne spodziewając się wcześniejszego zauważenia kradzieży, obawiać się musieli pościgu i woleli przynajmniej część skradzionych przedmiotów przechować i zabezpieczyć w jakiejś miejscowej speluncie.

(-) **Premjer Witos o zadaniach armji.** W niedzielę 15 b. m. odbyła się uroczystość poświęcenia sztandaru 2 pułku strzelców podhalańskich, stacjonowanego w Sanoku. Na uroczystość przybyli: w imieniu prezydenta Rzeczypospolitej gen. Żeligowski, dalej prezes ministrów Witos, w imieniu wojskowości gen. Latinnik, ks. biskup Pelczar z Przemyśla, wicemin. Studziński, dyrektor depart. prezydium rady ministrów p. Rodicz Laskowski, obaj sanoczanie i w imieniu wojewody Lwowa p. Zimny. Przybyło również kilkadziesiąt tysięcy ludności okolicznej, w tem prawie połowa ludności ruskiej.

Podczas uroczystości prezydent ministrów Witos wygłosił mowę do wojska, w której między innymi powiedział co następuje:

Armja nie może służyć żadnej osobie, ani żadnej koterji, ani żadnej partji. Ma służyć państwu i narodowi. Gdyby zeszła z tej linii stałaby się zarazkiem anarchji, zniszczyłaby i siebie i państwo. Uczyniłby wielką krzywdę armji, ten, kto by ją posądził o to, że nie jest taką jaką być powinna. Armja w Polsce nie jest czymś oderwanym, ona sercem i duszą żyje ze społeczeństwem, nie wyróżniając nikogo. Na błoniach sanockich byli tylko obywatele Polski, którzy uznają jej niepodległość, jej granice i prawo do życia. Niech armja staje na stanowisku obrony państwa, obrony praw i sprawiedliwości. Czego innego od armji rząd się nie domaga.

**Rola „Wyzwolenia“ w jego własnym oświeceniu.**

W Krasnymstawie odbył się wiec „Wyzwolenia“ w dn. 16 b. m. Przemawiali posłowie Waleron, Wrona, Mazarski.

Poseł Waleron między innymi twierdził, że „Wyzwoleńcy“ muszą się bronić przed endecją, która organizuje faszystów (!) i rozbija wiece „Wyzwolenia“. Poseł się zagałował i wygadał:

„My zaś“—powiedział—„organizujemy Strzelca, organizujemy bojówki, żeby nam faszyci nie rozbijali wieców, a jak komendant policji będzie faszystą, to będzie się musiał na ten czas schować“ a potem znów „ja nawołuję do zabezpieczenia sobie własnych interesów“.

**ROZMAIŃNOŚCI.****Piękne hasła!...**

Z „Wyzwolenia“ drab szalony  
 Agituje na wsze strony,  
 A że szpryncem jest nielada,  
 Więc na Polskę wciąż napada,  
 Na wsi, w mieście wśród osady,  
 Inicjuje wciąż napady:  
 — Palić dwory, niszczyć włości!...  
 Drze się, — Bić! rznąć, bez litości!!!  
 Precz z „Chijoną“ — Witosami!  
 Dźgać endeków! tłuc cepami!  
 Bogdaj piekło ich zatrzasło!  
 Rewolucja! oto hasła!...  
 Niech kraj w gruzy się rozpadnie,  
 Wśród przepaści czarciej na dzień!..  
 Dałoj klechy! — chytre pany!..  
 Zzedz im spichrze; skosić łany!...  
 Wyciąć do cna hrabskie dwory!...  
 Wyrznąć szlachtę! spalić dwory!...  
 Niechaj wokół zlegnie głuszał!...  
 Hulaj dusza bez kontusza!...  
 Oh, ty niecne „Wyzwolenie“,  
 Gdzież masz honor?! gdzie sumienie?!  
 Gdy miast iść do celu z Bogiem, —  
 Jesteś swej Ojczyzny wrogiem!

**Stanisław Żytkowski (Eszet)**

**Ogłoszenie.**

Magistrat m. Łowicza niniejszym ogłasza, że w kancelarii tego Magistratu dn. 6 sierpnia 1923 r. o godz. 10 rano odbędzie się ustny przetarg (in plus) niezależnie od tego po ustnym przetargu muszą być jeszcze złożone zapieczętowane deklaracje z oznaczeniem rocznej tenuty dzierżawnej na dzierżawę dochodu z łowienia ryb w rzece Bzurze i starej Rzece w obrębie m. Łowicza na czas od 1 września 1923 r. do 1 września 1926 r.

Licytacja zacznie się od sumy 1.000.000 mkp. z tym warunkiem, że chcący wziąć udział w licytacji obowiązani są przedstawić kaucję w wysokości 250.000 mk.

Warunki licytacyjne mogą być rozpatrywane w kancelarii Magistratu w godzinach biurowych z wyjątkiem niedziel i świąt.

Łowicz, dn. 13 lipca 1923 r.

**Magistrat.**

**Ogłoszenie.**

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Warszawie Karol Widuliński, zamieszkały w Łowiczu przy ulicy Podrzecznej pod № 52, ogłasza, że dnia 11 sierpnia r. b., od godziny 10 rano we wsi Sierakowice gminy Łyszkowice, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, a mianowicie: jednej krowy należącej do Izydora Drożdżewicza ocenionych na 500.000 mk.

dnia 23 lipca 1923 r.

**Komornik K. Widuliński.**

**Mleko słodkie**

trzy razy dziennie poleca M. Danecka. Koński-Targ № 6.

**Redaktor i Wydawca Mieczysław Szajding.**

**Kinematograf „Eos“**

W sobotę dn. 28/VII i niedzielę dn. 29/VII r. b.

**„CARMEN“**

Dramat w 6 aktach.

W roli Carmeny: Pola Negri.

W roli Don Joségo: Harry Liedtke.

Następny program: **Dwie sieroty.**

**Ogłoszenie.**

Magistrat m. Łowicza niniejszym ogłasza, że w Kancelarii tego Magistratu dn. 9 i 10 sierpnia 1923 r. o godz. 10-ej rano odbędzie się ustny przetarg (in plus) niezależnie od tego po ustnym przetargu muszą być jeszcze złożone zapieczętowane deklaracje z oznaczeniem tenuty dzierżawnej na dzierżawę 10 sklepów w halach miejskich na Nowym Rynku na okres czasu od 15 września 1923 r. do 15 września 1925 r.

Na każdy sklep będzie się odbywała licytacja oddzielnie od sum 250.000 mk. z tym warunkiem, że pragnący przyjąć udział w licytacji obowiązani przedstawić kaucję w sumie 65.000 mk.

Warunki licytacyjne mogą być rozpatrywane w kancelarii Magistratu od godz. 9 rano do 3-ej po południu z wyjątkiem niedziel i świąt.

m. Łowicz, dn. 23 lipca 1923 r.

**Magistrat.**

**Pokój od zaraz**

do wynajęcia dla pojedynczego mężczyzny. Pożyczony jest wojskowy ze względu na opał wspólnego pieca. Wiadomość w Redakcji.

Jan Gałąż z Władysławowa zgubił kartę demobilizacyjną i książeczkę wojskową wydaną w Grodnie w Z. O. K. i portfel z 20.000 mk. 224—3—1

Jan Kuźniak - z Luszyna p. Żychlin zgubił w Włocławku na ulicy Szerokiej, legitymację wojskową wydaną przez P. K. U. w Płocku. Znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem. 219—3—1

Palik Wojciech zgubił paszport rosyjski wydany w gm. Dąbkowice i dowód kolejowy. Znalazca zechce złożyć w redakcji za wynagrodzeniem. 221—2—1

Czesław Wardyński w przejeździe z ulicy Mostowej na dworzec Kaliski zgubił portfel ze 120.000 mk., książkę zwolnienia od wojska wydaną w P. K. U. w Skierniewicach. Łaskawy znalazca zechce zwrócić do redakcji Łowiczanina za nagrodą.

Fiszel Karo rocznik 1895 zamieszkały w Łyszkowicach zgubił dowód odroczenia wojskowego wydany w P. K. U. w Łowiczu. 229 3—1

**Druk K. Rybackiego w Łowiczu.**